

Artur WIŚNIEWSKI Warszawa, 06.10.2023.
mgr politologii
ul. KARIATYDY 3
03-653 WARSZAWA
tel. 780 400 303
536 709 958
795 631 454

Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu
Dziennik Podawczy
Wpłynęło

12. 10. 2023

Nr w rejestrze

Ilość załączników

Podpis

0.27595

2023

Pan Andrzej SKRZYPIŃSKI
Starosta Powiatu Oświęcimskiego

PETYCJA

nr OA.434.31.2016 27.12.2016

Burmistrz Pilzna k. Dębicy

W związku z uchwałą Rady Wielunia z 29.08.2023. z poparciem reparacji od Niemiec - występuję z petycją o podjęcie uchwały przez Radę dot. reparacji od Niemiec.

Petycję uzasadniam racjami historycznymi, prawnymi, moralnymi i typu medialnego.

Jestem wnuczkiem więźnia Majdanku
Franciszka CYTRYNOWSKI.

Od 1953. temat reparacji, ze względu na reżimowy, podlegał cenzurze i przemilczeniu. Sytuacja Polski - geopolityczna i militarna (NRD, ZSRR, UW) - nie sprzyjała podjęciu tematu.

Od 1989. temat reparacji jest jednym z „barometrów” relacji polsko-niemieckich.

Większość Niemieckich polityków neguje świadczona. Około 62% Polaków popiera reparacje. Na świecie, głównie w Niemczech, istniało i istnieje w obrocie, do kilkudziesięciu milionów przedmiotów zrabowanych do 1945.

Od 2022. reparacje są opracowane i wyliczone. Istnieje możliwość wypłat, w tym dla obywateli Izraela, potomków obywateli II RP.

„Niemcy drenowali wszelkie surowce, zapasy, półfabrykaty, maszyny i urządzenia przemysłowe, które zagrabili po 1 września 1939 roku na potrzeby swojej machiny wojennej. Skala zjawiska była tak duża, że utrudniało to nawet dyslokację wojsk niemieckich - ze względu na zdecydowany spadek mocy produkcyjnych w zakresie napraw” (...)

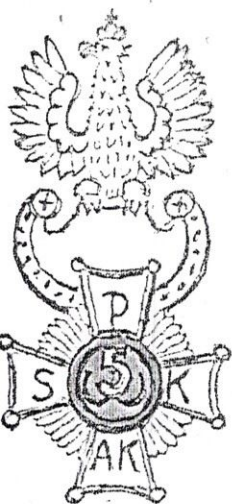
Źródło: Krzysztof Wotodźko „Zbrodniarze, politycy i biurokraci. Problem niemieckich reparacji”, w: „Nowe Państwo” 205, 09/2023, s. 65.

Recenzja książki Karla H. Roth i Hartmuta Rübner „Wyparte, odroczone, odrzucone. Niemiecki dług...!”, Poznań 2023.

Wyrażam zgodę na przekazywanie petycji wewnątrz Urzędu i do zaopiniowania zewnętrznym.

Załączniki: 3 na 3 str.

Z poważaniem,
Artur Wisniewski



ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ ŚRODOWISKO 5 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH AK W DĘBICY



Salus rei publicae suprema lex - dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem

L. Dz. 117/05/2000

Data 10.07.2000 r.

39-200 Dębica
ul. Wlepolaska 21
tel. 670 80 49

Szanowny Pan
Artur WISNIEWSKI

ul. Kałki Kariatydy 3
03-653 W A R S Z A W A
=====

Szanowny Panie !

Z inicjatywy Prezesa SZŻAK Środowiska 5 psk A.K. w Dębicy, w odpowiedzi na pismo Pana z dnia 17 czerwca br. przekazuję niniejszym garść informacji w sprawie oficera Armii Krajowej mgr Stefana Janusza, jakimi dysponujemy na podstawie książki Kol. Antoniego Stańko p.t. "Gdzie Karpat-Progi", na stronach: 6, 46, 48, 60, 122, 254, 311, 312...

str. 6 - piastował szereg funkcji w Komendzie Obwodu A.K. Dębica i Placówka A.K. Pilzno, epracowanie o wal-
kach III Zgrupowania.

str. 46- od IX 1942 do VII 1943 - ppor rez. piech. "DYMIN"
był adiutantem Komendanta Obwodu.

str. 48- od II 1944 do IX 1944 - był szefem propagandy
mówionej /PROM/.

str. 60- od VIII 1940 do VI 1942 - Zastępca Komendanta
Placówki Pilzno "POCISK", "PIWONIA", "64".

str. 122- od 6 III 1940 do 6 VII 1944 - był redaktorem kon-
spiracyjnego biuletynu informacyjnego p.t. "Idzie"
wydawanego cotygodniowo w 10 egz. na podstawie na-
skuchu radiowego.

str. 254- rozkazem Inspektoratu z maja 1942, awansewany do
stopnia podporucznika.

str. 311- Relacja St. Janusza, Zbiór dokumentów Nr. 144-IV.

str. 312- Dziennik bojowy III Zgrupowania: zbiór dokumentów
Nr. 5-I, Organizacja "DESERU" zbiór dek. Nr. 8-I.

Natomiast w sprawie Tradycji pobytu Łużyckich osadników
w Pilźnie, nie mamy wiadomości. Przypuszczam, że można by
się zwrócić o nie do Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dębic-
kiej w Dębicy. /Prezes dr. Marian Morawczyński ul. Szkotnia 41
41 39-200 Dębica/.

Z kombatantkim pozdrowieniem

ŚWIATOWY
ZWIĄZEK
ŻOŁNIERZY
ARMII
KRAJOWEJ



ŚRODOWISKO
5 PUŁKU
STRZELCÓW
KONNYCH
AK W DĘBICY

SEKRETARZ

ppor rez. Marian Goetz

A. Wisniewski

dr Horodyska (Min. Żeglugi i Handlu zagranicznego),
 Goście zwiedzili kościoły Mariacki, Wawel, oraz składy łowiarzy UNRRA na Podgórzni. Po dokładnym zapoznaniu się z potrzebami województwa krakowskiego, przedstawionymi im przez dr Walentę, goście opuścili Kraków, udając się do Katowic, na Śląsk Dolny, do Wrocława, Poznania, a stamtąd do Warszawy.

Delegaci Głównej Komisji Jadą do Łambinowic

W związku z wiadomością, podaną przez „Dziennik Polski” o odkryciu w miejscowości Łambinowice (Łamsdorf) w pow. niemodlińskim na Śląsku, masowych grobów jeńców wojennych najrozmaitszych narodowości, wyjeżdża z Krakowa w dniu dzisiejszym delegacja Głównej Komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce, na Śląsk, celem zabezpieczenia grobów i innych sławionych dowodów rzeczowych nowo odkrytej zbrodni niemieckiej.

Prace swoje delegaci Głównej Komisji prowadzić będą w ścisłej łączności z oddziałami wojewódzkim i Główną Komisją badania zbrodni niemieckich w Polsce, który jako w pierwszych liniach właściwy terytorialnie, wydał już celowe zarządzenia, mające za zadanie wszechstronne wyswietlenie szczytów podwójnej zbrodni. Jak wiadomo, ofiarą mordu zbrońców hitlerowskich padło około 100,000 jeńców wojennych różnych narodowości, przeważnie radzieckich. (K-ski).

UNIEWINIENIE PRZED SĄDEM SPECJALNYM. Przed Krakowskim Specjalnym Sądem Katyńskim toczy się w dniach 3 i 4 bm. proces Edwarda Kolasy, emigr. sztygara z Wilekczki, który był oskarżony o to, że w czasie okupacji, gdy pełnił obowiązki kierownika tartaku sałnarnego, działał na szkodę podległej mu robotników. Ponieważ większość świadków sprostowała na korzyść oskarżonego swa zeznania złożone w dochodzeniu, ponadto, ponieważ sądowy wyrok, że oskarżony, był także przed wojną służbiście i wzmagał się, że w czasie okupacji, nikomu nie zaszkodził, a okr. kom. PPS wydał o nim jaśniejszą opinię, przeto Sąd uniewinnił Edwarda Kolasę od postawionych mu zarzutów. (Dr E. W.)

Redagujcie Koligium. — Redaktor naczelny przyjmuję codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji codziennie od godz. 9-11. Redakcja rekopisów przyjmuje codziennie od godz. 5-6. Adres Wydawniczy: Kraków, Wielopole 1, Centrala tel. 54550-61-62. — Wydawca: Spółdzielnia Drukarnia I pod zarządem państwowym, Kraków, Wielopole 1

Wolne posady
 KUPPIE zakład tryzylerski czesko-urządzonego. Zgłosz.: Działem Polski, Kraków, ul. „Nr. 3344”.
 UCZNIA do praktyki przy pracowni malowania sztygów — Blicharz Marian, Kraków, Grodzka 23. 2830-3-3

zawie duoynek opery, chociaż mocno uszkodzony, natomiast wywodził Niemcy całą bibliotekę muzyką i całą kostiumnerię. Jedynym teatrem, w którym opera polska mogłaby znaleźć schronienie jest w tych warunkach krakowski, w najbliższym stopniu katowicki. Szusze więc było jedno z pierwszych zarządzeń Ministerstwa Kultury i Sztuki w styczniu br., uznające teatr krakowski jako dramatyczny i operowy. W zamierzeniach Ministerstwa opera w Krakowie miała być załącznikiem przyszłej reprezentacyjnej opery polskiej.

Nasi korespondenci dojeżdżają

W warunkach wyższej opieszłości uruchomienie opery w teatrze reprezentacyjnej musiałoby pochłonąć miliony osubwencje. Wobec tego pięknych rządów społeczno-gospodarczych.

Łużyczanie w Pilźnie

Pilźno, w sierpniu
 Pilźno, 4,500 ludności licząca miasto, leżące na zachodnim brzegu Wisłoki — skąd wyszło Słowiaństwo Lechickie nad Odrę, Łabę i Wezerę — odegrało poważną rolę w ruchu wywoleńczego oporu i wyzwolenczego oczekiwania Łużyczan. Przed wojną można było oglądać w bibliotece parafialnej w Janowie Polskim stare rękopisy Monachus Pilsnensis, pochodzące z klasztoru w Bezecie Kartuskiej; Monachus Pilsnensis w XVI wieku pisał, że słyszał w swym rodzinnym mieście zamierzone pieśni, nauce ongiś przez starców wieszczów Łużyczkich o wzięciu wiennej Szwecji i tajemniczych jeziorach hawolskich, gdzie wleźcie Łużycy w wiecznej chłohaście (zapasach) bronią „chat i zón” przed tuszczą Łużyczkich niemieckich wydzieraczy.

SPRZEDAŻ cygaretek i innych przyborów palarskich. Kraków, Stenradzkiego 11, 2740-3-3
KODERY nowe na wieszak. Kraków, Krowczyńskiego 30/16. 2978-3-5
SPYALNIE nowoczesną przy sprządm. Kraków, Sitomna 15, m. 2. 3302-3-3
MAZYNIE Singera kryta —

perę Komuski „Habina”, obfitującą w tyle wznębiających patriotycznych scen, przyciem pogodną, a nawet wesołą akcją tej opery wybornie odpowiada dzisiejszemu potrzebom odczucia w i doświadczeń atmosfery pięknej muzyki Monuski.

Do dnia dzisiejszego zachował się w stronach Pilźna, urzywek takiej pieśni:
 „Płyną Wisłoka, czólna płażących
 Szwepnie konieczne chcą wody,
 Bo tu czekają ich woje bez końca,
 By w Łużycy ziemie iść ze swoboda.”

Przyjdą ze Wschodu, bo Wschód ich ukrył
 Sami bezpieczni, by kościołom zdiąć pęta
 „

Bezbrzeżny ból patriotów Łużyczkich zbiegłych na teren Pilźna przed zaborczością niemiecką i tamże wycekujących na wyparcie Niemców wyraża dobitnie przyszłowie używane w okolicach Pilźna: „szłocha głępkow jak Łużyckie oko”. Miejska Rada Narodowa w Pilźnie, pielęgnując troskliwość te sławne i stare tradycje miasta czuje się wysocze zamiepkojną brakiem zdecydowanych i posunąć na terenie międzynarodowym odnośnie zapewnienia bohaterstwu narodowi Łużyczan niepodległości, z tego też powodu skierowała prośbę do Krajowej Rady Narodowej o zaopiekowanie się sprawą Wyżwolenia Łużyczan. J. S.

SKRADZONO dyplom inżyniera rolniczego, prawo jazdy nr. 1003, legitymację nr. 71 instruktora uprawy tytoniu w Grudziądzu, kartę rozpoznawczą, na nazwisko Bzowski Adam, Grudziądz. 3334
SKRADZONO Katowice: Głównie dokumenty osobiste: leg. służbowy, zaświadczenie Pow. Rady Narodowej, PDR, świadectwa lekarskie i inne na nazwisko: J. S.

niżowano na życzenie studentów Uniwersytetu Łowickiego, przybrających we własnym domu wypracowania. Recytatorzy spośród studentów odczytali utwory Broniewskiego, Czechowicza, Brzostowskiej, Lechonia, Kowalewskiego, Boguskiej-Cybulskiej i Turyma. Na wyróżnienie jako recytorki zasłużyły Z. Białecka i J. P. „

W ZABNIU
 wany przy n program złoś Zielickiego, nowego prez oraz wiedepr pracownika z

PROI
 Godz. 6.55: misja dzienni program na 11: Kronika z pyle 11.45: dacz pszczoł wy, dzien. 1 Transmisja z prasy) 16.30: opera w. wyl. Rozgł. Krak. 2.40: Artystki J. Brzostowska Koncert: Soli Odczyt p. i książki polsk z pyle 19.15: 19.40: Transm Koncert muz walejski) 20.3 muzyki tance

OR HERZI
 nie się do nach przedp PAPIRY (8 bm. po proszę odeści

Za d
 potrzebny wrec do Górnym Kieleka 4.
W EZ WANIE
 Rejonowy Zarząd Kwateronkowo-Budowlany Wojska Polskiego w Krakowie przysięgnie z polecenia centralnych

W EZ WANIE
 J.S. (Główny) „Łużyczanie w Pilźnie”
 Dziennik „Polska” 1935, 11 VIII 45, s. 4
 A. Wasmiełowski

się o niedorzeczności szeszonych wersy, dla czarnej gładki i ukrytej za nią mafi dobra jest także polka o „nieprawdopodobnie wielkim napływie na rynek pieniężny banknotów fałszowanych”. Mafią czuwa i mafia działa. A gdy co innego zawodzi, ma się wreszcie...

Klamszwa największego kalibru.
gdy w podły sposób szepcze na ucho: — „Polska jest państwem komunistycznym, a przeto musisz być przygotowany na wszelkie niespodzianki... Jak przygotowany? „Uzyskane zyski chowaj w walucie obcej”. Tym tłumaczy się to, iż na czarnej giełdzie istnieją różniczkowanie cen — banknoty dolarowe na większe kwoty są droższe od banknotów małodolarkowych. Absurd praktyczny, żeby pieniądże tego samego państwa, zależnie od wysokości nominalnej, kosztowały drożej czy taniej. Wyjaśnia się „poukładem” — „przebieg łatwiej jest w razie czego, ukryć jeden banknot 100-dolarowy, niż dwadzieścia 5-ciodolarowych”. Dla mafi każdy sposób jest dobry, gdyż można nim wywołać wątpliwość społeczeństwa. Przeróżne szczyry ludzkie, grające po kawiarniach każdego większego miasta w Polsce, cieższą nieprawdopodobnie zyski, drąc skórę z nieczystszej obywatela. Tysiące agentów, tych trygrysów spekulacji operuje w ich imieniu na ulicach, rynkach, w sklepikach. Na każdym miejscu i na każdym kroku „przejawiają działalność”, powodując obniżkę naszego pieniądza i podważając zaufanie ogółu do wyników własnych wysiłków.

Czas więc, aby do zdrowej opinii publicznej traktacji argumenty uczciwe i posiadające niezaprzeczone walor, jak chociażby te dla przykadu: — państwo nasze, jak uczy dotychczasowa praktyka.

dotrzymuje powziętych zobowiązań.
Ostatnia sesja KRN wyrażnie i prawie rozgarnęła zakres działalności gospodarki publicznej i inicjatywy prywatnej: — państwo nie kupuje niemaj nic zagranicą za pieniądze, lecz na drodze wymiany towarowej lub wzajemnych usług.

Szpilki
Angielski takt

W świetle prasy
Na Łużycach — świt?

Jak donosiła agencja TASS, między angielskimi i duńskimi posterunkami granicznymi doszło do starć. Podłożem zdarzeń była rewizja bagażu niemieckich wojskowych opuszczających Łanę. Duńcy chcieli rewidować plecaki ranożarów, którzy uciekają z armii w czasie 5-letniej okupacji. Władze angielskie sprzeciwiły się tym rewizjom. Doszło do użycia broni, gdy jeden z oficerów niemieckich, wiozący bagaż kilkolitrowy, nie pozwolił na przeprowadzenie rewizji swoich bagażu.

Głównym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

Jak donosiła agencja TASS, między angielskimi i duńskimi posterunkami granicznymi doszło do starć. Podłożem zdarzeń była rewizja bagażu niemieckich wojskowych opuszczających Łanę. Duńcy chcieli rewidować plecaki ranożarów, którzy uciekają z armii w czasie 5-letniej okupacji. Władze angielskie sprzeciwiły się tym rewizjom. Doszło do użycia broni, gdy jeden z oficerów niemieckich, wiozący bagaż kilkolitrowy, nie pozwolił na przeprowadzenie rewizji swoich bagażu.

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Wprost wlezy się nie chce. Anglitcy stają w obronie niemieckich bandytów, uchodzących z łupem z obrabowanego kraju. A może są to „ochotnicy” idący do armii niemieckiej, wozzących...

„Od czasu wkroczenia armii radzieckiej i drugiej armii Wojska Polskiego, która na dzwiga się ze stanu zniszczenia i szkła możliwości ukłytwienia wzajemnej wymiany towarowej. Podwalimy tej wymiany zostali położone przez Jugosłowiańskiego ministra handlu zagranicznego, inż. Petrowicę, podczas jego bytności w Warszawie w listopadzie ub. roku, kiedy to przeprowadził szereg rozmów z czynnikami młodożyłymi polskimi. W wyniku tych pertraktacji została zawarta między rządem polskim i ju-

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

Współnym etchem odezwiała się w Polsce noworoczna depesza Łużycko-Serboskiej Rady Narodowej do Prezydenta Bienuła, z prośbą o poparcie w Łużyckiej walce o wolność, i zyczenia odpowiadające Prezydentowi. Zrozumiałym depeszę i zyczenia jako dowód ocknienia się Łużycan z ciemności, które im do ostatniej chwili zadawał hłęblycznego narodu Serbów Łużyckich. Z tym większą uwagą i zainteresowaniem śledzimy obecny rozwój sytuacji na Łużycach, w tym kraju, którego Komitet Narodowy — jak święto przypominała „Polska Zachodnia” — ogłosił już dnia 20 października 1942 r. „Memoriał” wzywający Polskę („przyszłych zwycięzców”) do obrony Łużyckiej. Szumnie pisze na ten temat „Polska Zachodnia”: „Diaczego o Łużycach głucho wszedłżeć U nas, w Europie, na świecie? Diaczego nie odezwie się żaden głos autorytatywny? Diaczego żaden z potentatów tego świata nie wydobędzie żywego narodu z tumanu niemieckiej bywa Łużycanie tymczasem wracają do życia. Stanisław Hełsztyński w „Odrze” opublikował rozmowę z jednym z działaczy Łużyckich, szczególnie interesującą, jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową na Łużycach. Łużyczanin ów mówi:

„Żyłoby nasz przetrwał do dziś w jednym z centrach. Sa to okręgi: Budziszyn, Lubli, Kamjenu, Rozbork, Wojtezec, Żyły Komorów, Grodz, Barszcz, Poceboz, Kalawa i Lubin. W całości ok. 12.500 km. kw. z czteremilionową liczbą Serbołużycan, umieszczających tym już elementy słabsze, obecnie gwałtownie się reawitalizują.

7 fiolet USA